

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

26 styczeń 2015 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo !, Kapłan Niebieski dał mi moc Swą i wprowadził duszę mą w tajemnice Swe, które mogą być dopiero widziane i pojmowane w Nim, kiedy dusza przekroczy próg wiecznej śmiertelności, i pomimo, że ona poznała niewielki rąbek tajemnic Królestwa Niebieskiego, ale i tak ona ma wielką wiedzę, co do poszczególnych niepojętych sfer Bożych, jak i do zachowań dusz potępionych, cierpiących w czyścicu czy też zbawionych, dlatego też nie spocznę w Boskim Oblubieńcu do samej śmierci mej dopóki nie będzie otworzony proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej w Kongregacji Nauki Wiary, bo tego wymaga Sam Stwórca. Nie zrażam się tą bezduszną ciszą od Waszej Eminencji na me duchowe przesyłki, bo tak naprawdę wszystko to działa na doskonałość Dzieła Umiłowanego, bo dzięki tej błogosławionej ciszy nie tylko bardziej dopracowałam Dzieło Niebios, ale również ono zaczyna rozpowszechniać się na mej stronie internetowej, którą założyłam sobie na usilne prośby Pana naszego.

W Duchu Świętym poprzez Maryję dusza ma podąża do Domu Ojca Przedwiecznego, aby zamieszkać w Jezusie Chrystusie w żywocie wiecznym Jego, dlatego też póki jeszcze żyję wypełniam odwieczny testament Niebios w stosunku do duszy mej, aby faktycznie ona zasłużyła sobie na wiekuiste gody w wymiarze wiecznej szczęśliwości Ukochanego. Z woli Kapłana Niebieskiego podczas mistycznych nocy dusza ma dosyć często opuszcza w Nim na określony czas powłokę cielesną i bywa w najprzeróżniejszych sferach niepojętości Jego począwszy od przebłogich światłości nad światłościami, a skończywszy na najokropniejszym piekle, aby mogła ona to wszystko przekazać do pamięci mej, a ja z kolei dla potomnych.

Poprzez teologię światła, teologię ciemności, poprzez metafizyczny, rzeczywisty świat za pośrednictwem wielkich M i s t y k ó w, a przede wszystkim przez **Samego Boga** byłam wprowadzana w świat nadprzyrodzony, także poznawałam tajemnice odwiecznie mi przeznaczone. Dzięki nieskończonemu miłosierdziu Bożemu uczestniczę w wewnętrznym życiu Boga i poprzez łaskę, która została odwiecznie dana mi do prowadzenia duchowego Dzieła Pana mego pracuję w Winnicy Bożej dla pomnożenia Chwały Królestwa Niebieskiego.

Na swojej drodze świętości wszystko wykonuję dla miłości Samego Boga, który dodaje córce Swej męstwa do zwyciężenia samej siebie, aby posłannictwo Jego dopełniło się w Nim i z Nim, dlatego też całe Dzieło Jego powierzyłam Opatrzności Bożej, i w swej drodze opieram się na Eucharystii i na autentycznej nauce Kościoła wyłożonej przez wielkich Mistyków. **Stwórca** zapragnął mnie mieć, abym bezgranicznie oddała się za Kościół,

dlatego też zaufałam całkowicie kierowniczej mądrości Jego, także należę tylko do Niego, i On rozporządza mną we wszystkim ku większej Chwale Swej w czasie i wieczności.

Szanowny Księżę Kardynale, z woli Bożej w pokorze pracuję w służbie Bożej i proszę najukochańszego Zbawiciela, aby dał mi mądrość Swą na ostatnie już etapy mojej drogi krzyżowej, i aby dostarczył mi jak najwięcej światła Swego, żebym nie zrobiła żadnego błędu w odwiecznym powołaniu swym, które jest Dziełem Jego, dlatego też obecnie w Panu naszym postaram się trafić do serca i duszy Waszej Eminencji w taki sposób jakby te słowa miały w końcu obudzić Waszą Przewielebność do działania w sprawie mej naprzyrodzone misji, w związku z czym będzie to list w formie publikacji.

Z woli Oblubieńca Niebieskiego dusza moja pojona jest ogromem łask, które mają miejsce poza czasoprzestrzenią, także z łatwością odtwarzam w pamięci przeżycia duszy mej, a później naszym ograniczonym językiem przelewam je na ekran komputerowy, aby one uzmysłowiły potomnym, co dzieje się z ich duszami?, gdy one przekroczą próg wiecznej śmiertelności na całą wiekiustą wieczność. Przez tak wiele, wiele lat podczas snów dusza moja opuszczała i jeszcze opuszcza w Panu swoim powłokę cielesną, także ona przyzwyczaiła się do tych łask, a ja dzięki tym łaskom czuję się tak jakbym była w Przedśionku Nieba. W samotności, ukryciu i w głębokim oderwaniu od wszystkiego doszłam do odpowiedniej duchowej wolności w Chrystusie i w Nim poznaję tajemnice Jego i Jego Samego, dlatego też nieustannie trwam przy Nim i żyję tylko dla Niego. Swoje odwieczne powołanie spełniam dzięki łaskom Boskiego Mistrza, który duszę mą wprowadził w nieśmiertelne prawdy i w niezgłębione tajemnice Swoje, które zrozumieć można jedynie w Nim.

Dusza ma jest niezmiernie rozkochana w Chrystusie, z woli którego weszła w nieskończone zamysły Jego, i często przebywa ona na brzegu wiecznej szczęśliwości, dlatego też wnoszę się ponad wyrządzone krzywdy i w wielkiej samotni trwam w Bogu i przy Bogu oraz pracuję nad Dziełem Jego, aby Ojciec Przedwieczny nie miał mi cokolwiek zarzucić, co do Dzieła Swego. Na mojej drodze krzyżowej błogie łaski Boże zawsze otrzymywałam w wielkiej samotni i skupieniu, także dusza ma jest bardzo wyczulona i baczna na wszelkie poruszenia Boże, które dotyczą całego Oceanu Wszechbytu.

Prawdy Boskie są przebłogie i one są odkryte dla dusz zbawionych, i jak najbardziej jasne, bo są czytelne w Samym Trójjedynym Bogu, i dusza ma, kiedy podczas snu opuści w Bogu czasoprzestrzeń, to wszystkie te niewyraźalne piękności widzi ona oczyma swymi, i te niepojęcie uszczęśliwiające tajemnice upajają ją taką miłością Bożą, że tego nie da określić się, bo jak można określić uczucia duszy zbawionej, która jest w Niebie?, wiadomo, że w żaden sposób, bo to jest nie do określenia, bo po prostu, to przekracza nasze pojęcia umysłowe.

Bywały takie chwile dla duszy mej, że ona była opromieniona Samym Bogiem i bił z niej żar Samego Boga, mimo, że daleko jej do świętości, ale Boski Oblubieniec

nie patrzy na moje drobne uchybienia i drobne błędy, lecz dalej urabia duszę mą na podobieństwo Swe i daje jej tak przebłogie łaski ze świata Swego, że ona coraz bardziej tęskni za Nim i cierpi, kiedy On zostawi ją chociażby na chwilę. Kiedy dusza ma złączona jest zarem niewysłowionej miłości Samego Oblubieńca Niebieskiego, to tego najdoskonalszego zjednoczenia nie sposób opisać, ale ono nie jest przecież ciągle i mija, bo przecież z upojnych wędrówek dusza ma musi wracać w Bogu do cielesnego więzienia, które znajduje się w szarej i brudnej rzeczywistości doczesnego świata, które pragnie żyć jedynie według diabelskiego brudu.

Najukochańszy **Boski Oblubieniec** od czasu do czasu wprowadza duszę moją do przebłogich Komnat Swych, aby mogła ona odrobinę skosztować niepojętych słodkości Jego, i przekazać to wszystkim potomnym, także proszę mieć wielką wyrozumiałość za niezbyt wykwitne przekazywanie skrawka niewysłowionych tajemnic Niebios, które nie mieszczą się w formach, ani też w pojęciach, które przekazałam w swoich duchowych książkach napisanych w Chrystusie. Dusza moja jest w zażytych stosunkach z Ukochanym swym, który wielokrotnie wprowadza ją w blask Oblicza Swego, także ona coraz bardziej rozkochana jest w Nim, i zawsze pije mistyczny kielich żywej wody Jego, który przepojony jest błogimi darami Jego.

Mocą i miłością Ukochanego zostałam wszczepiona w Mistyczne Ciało Jego, także w gęstej gęstwinie krzyża, która nasiąknięta jest doświadczeniami, uciskami i udręczeniami dusza ma doszła do głębi Pana swego w czyste i głębokie zrozumienie tajemnic Jego, które rozpalają ją miłosnymi, wieczystymi płomieniami. Boski Oblubieniec nie bierze pod uwagę mojej słabości, ani też mojej nicości nad nicościami, dlatego też traktuje duszę mą jako oblubienicę Swą, którą coraz bardziej przeobraża w Siebie i wprowadza ją w wielowymiarowe tajemnice Swe, które przerastają nasz rozum, zmysły i jakiegokolwiek pojęcia.

Nieustannie skupiam się w Panu mym, który jest świetlanym i niezastąpionym przykładem dla wszystkich owiec Bożych, i poprzez Ducha Jego przedzieram się przez niewidzialne gęstwiny najciemniejszej n o c y d u c h a, która jest niepojęcie przesłodka w Oblubieńcu Niebieskim.

Patrzę na Chrystusa i w Nim poznaję wszystko, i z polecenia Jego pragnę podzielić się ze światem moją tak niepojęcie przesłodką misją, którą wykonuję dla ratowania Kościoła w Imię Boskiego Oblubieńca. Tak szczerze mówiąc pragnęłabym jak najlepiej przekazać tajemne sprawy Boże, które zaczynają się za zasłoną progę śmiertelnego, ale nie potrafię, choćbym nie wiem jak bardzo pragnęła, bo przecież to wszystko jest nieopisywalne, ale proszę Boskiego Oblubieńca, abym chociaż w zarysach nakreśliła tę niepojętą sferę Jego, w której tak często dusza ma lewituje w Nim. Poprzez tajemnicę Wcielonego Słowa dusza ma weszła w najwznioślejsze mistyczne poznanie tajemnic wiekuistego świata i nie może wprost nadziękować się Umiłowanemu, że zjednoczona razem z Nim weszła ona poza pojęcia rozumowe wszystkich śmiertelników. Kiedy we śnie dusza ma opuści w Bogu czasoprzestrzeń, to ona zawsze znajduje się w mistycznej kontemplacji, i oświecona mądrością Chrystusa miłuje i poznaje Go w rozkosznej gęstwinie mądrości Jego.

Pragnęłabym ciągle pisać o uwielbieniu niepojętego **Słowa Wcielonego**, który wielokrotnie rozradowuje duszę mą Soba, aby przedłużyć te przebłogie chwile, które nasiąknięte są słodyczą kochania, ale brakuje mi słów, aby wysłowić te wonności z mistycznego ogrodu, który pochodzi z Nieba. Rozważam łaskawość Bożą we wnętrzu Świątyni Bożej (Ps 48, 10), która znajduje się w twierdzy duszy mej, i w cichości oraz w samotności Jego nabywa ona niezwykłej mądrości, która jest obca dla zwykłych śmiertelników. Na mojej cierniowej i miłosnej drodze wypełniam wszystko według Prawa Pańskiego (Łk 2, 39) i czuwam wraz z Umiłowanym, aby dusza ma mogła zmartwychwstać w Nim w wieczności Jego.

W moim odwiecznym powołaniu, które przekazane jest w mistycznych książkach, przekładałam to co wieczne, nad to co tymczasowe, aby zagubione owce Boże weszły na drogę prawdy, wolności i szły naprzód za Nauczycielem Niebieskim dopóki mogą, bo jeżeli nastąpi niemoc, to jedynie zostanie żarliwa modlitwa, aby być zbawionym.

Poprzez prowadzenie Dzieła Pana mego dusza moja została wywyższona ponad naturę, bo przecież ona przemieszcza się poprzez ciemności najciemniejszej nocy ducha w nieskończonych niepojętościach Umiłowanego, który niejednokrotnie rozświetla ją jasnościami Swymi. Od czasu do czasu dusza moja wydostaje się z najgłębszych, miłosnych ciemności Wszechmocnego, które kosztowała w stanach ekstatycznych, ale jedynie po to, aby wejść w bezdenną otchłań cierpienia Ukrzyżowanego, które spadają na Niego od grzesznych dzieci Jego za sprawą szatana.

Nigdy nic nie robiłam wbrew Ojcu Niebieskiemu, i jeżeli zrobiłam coś wbrew sumieniu swemu, to ostro to przyplącałam, bo każde nieposłuszeństwo musiałam mocno odpokutować, ale jeżeli chodzi o Dzieło Boże, to zawsze współpracowałam jedynie z łaską Bożą, a wszelkie zmysłowe doradztwa jedynie zakłócały mi spokój ducha. Bez porównania lepiej czułam się, kiedy z Bogiem współpracowałam w ukryciu, a obecnie piszę oficjalne pisma do Watykanu, które też są upubliczniane na mej stronie internetowej, i jest wielkie zaciekawienie co niektórych osób, którzy zdziwieni są taką duchową misją, i zaniepokojeni ewentualnym dobrym obrotem spraw, bo wiadomo, że zazdrość ludzka prowadzi do największej wściekłości i niechęci do owiec Bożych, które pracują z Bogiem, aby wydzwignąć z upadku ten zdemoralizowany świat, który podaje fałszerstwa wyssane z palca, blokuje prawdę czy też torpeduje niewygodne konferencje, o czym już wcześniej pisałam o tym w jednym ze swoich duchowych listów.

Owce Boże oparte o ten zmysłowy świat są zawiedzione, sfrustrowane, także w wielkiej niechęci i w napięciu aprobują dekalogi świeckie, które z czasem zagłuszają ich sumienia, że w końcu jako wyobcowani ze wszelkiego dobra podążają do diabelskiego raj, także nie ma co dziwić się, że jak dotychczas wszystkie media milczą w sprawie mej, mimo, że są przeze mnie zaproszone na mą stronę internetową, bo czekają one na tę chwilę, kiedy odwaga będzie tania, tzn., kiedy nastąpi odzew ze Stolicy Piotrowej, jak i też z poczynających w sprawie mej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r., kiedy to w reżimie komunistycznym

komisja w zupełnie innym składzie z ukartowaną premedytacją na polecenie prof. Aleksandra Winnickiego bezprawnie nie nadała mi stopnia doktora, mimo, że 3 miesiące wcześniej tj. 11.07.1985 r. obroniłam pracę doktorską na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, gdzie wówczas było też wymagane kworum, aby od razu nadać mi stopień doktora, a ponieważ nie uczyniono tego, tzn. dopuszczono się przestępstwa.

W całej pełni z bezgranicznej miłości do Niebieskiego Pana swego oddałam się do dyspozycji Jego, także wszystkie marne i przejściowe upokorzenia zaczynam przyjmować z radością, bo przecież Stwórca i tak nieustannie błogosławi mnie, broni od wszelkiego złego i prowadzi do życia wiecznego, co mamy to wszystko udokumentowane w Piśmie Świętym. Wiekuisty Król Wszechświata, Jezus Chrystus jest źródłem największej radości mej, o czym On bardzo dobrze wie, i jako umiłowaną córkę Swą uzdrawia ją cierpieniami, aby już więcej nie grzeszyła ona przeciw Niemu i była żywym świadkiem duchowego życia dla całego zdeprawowanego świata, który poprzez medialny terror podkopuje prawa naturalne i prawa narodu, dlatego też nieświatli ludzie pogrążeni są w niesamowitych diabelskich urojeniach i żyją w świecie wyobraźni, który niszczy prawdę, wolność i godność.

W moim odwiecznym powołaniu są chwile, że wzniosę się ponad to wszystko, co zmysłowe i wówczas utwierdzona jestem w wielkim spokoju i miłości w Panu swym, który tak bardzo ubagaca mnie łaskami Swymi, ale gdy ponownie wejść w Morze Boleści Ukochanego, to niesamowite ogniowe strzały przeszywają duszę moją, że w takich momentach rozumie ona umysłem Samego Zbawiciela ogrom męki Jego, jaką On przeszedł za życia Swego na samą Gólgotę. **Pan Jezus** we śnie bardzo często przenosi duszę mą w Sobie w niepojęte zaświaty Swe, i ona w oderwaniu od wszystkiego, co nie jest Nim nie może wprost naradować się tą niewielką, krótkotrwałą namiastką, jaką Ukochany przeznaczył dla niej, ale, gdy ona powraca do swych cielesnych krat po takich upojnych wędrówkach, to jeszcze bardziej cierpi, bo ona umiera z tęsknoty za Ukochanym, który bardzo często zostawia ją samą sobie.

Z pomocą umiłowanego Zbawiciela jestem wolna od głosów dyktatury relatywizmu, który na potęgę niszczy ślady chrześcijaństwa i zabija sumienia ludzkie, i w wyciszonej pustelni swej, w najgłębszych głębinach twierdzy duszy swej kontempluje Pana swego, który tak hojnie obdarowywuje duszę mą łaskami Swymi. Zdaję sobie sprawę z tego, że moja nadprzyrodzona misja budzi sprzeciw świata, z którym absolutnie nie liczę się, bo ja pracuję w owczarni Pana i jestem wsłuchana tylko w Niego, który pozwala mi dosyć często kontemplować Siebie w idealnej ciszy, która jest muzyczną ciszą Nieba.

Jako mistyczna córka **Mistycznego Kapłana** jestem bardzo mocna duchem Kościoła i prawa Bożego, i za sprawą Pasterza Niebieskiego dusza ma wyszła z granic naturalnego życia i poznaje ona w swym czystym duchu niepojęte tajemnice Boże. Z woli Oblubieńca Niebieskiego dusza ma wkroczyła w Boską i Wieczną Rzeczywistość, i oświetlona oraz wzmocniona darami Ducha Świętego uchwytuje Boską Prawdę w miłosnych komnatach Umiłowanego. Dusza ma przekroczyła granicę wiedzy kontemplacyjnej, ponieważ znajduje

się we wspólnocie Ojca z Synem w Duchu Świętym, dlatego też w nocach miłości Bożej, w widzeniu uszczęśliwiającym w Światłości Chwały miłuje ona Pana swego nieskończoną miłością Jego.

Weselę się w Panu swym i wysławiam Święte Imię Jego (Ps 97, 12), że uczynił duszy mej tak wielkie łaski, mimo, że jej tak bardzo daleko do świętości, dlatego też każdego dnia wychwalam Go i modłę się do Niego w obecnym, przemijającym mieszkaniu swym, który stał się dla mnie Świątynią Bożą. W obecnej duchowej Świątyni Bożej dosyć często kontempluję Oblubieńca swego, także nic już nie pragnę i niczego nie szukam, i z tego Przedśionka Nieba pragnęłabym, aby dusza ma przeszła już do wiecznej Ojczyzny, także Nieskończony wyleczył mnie z pragnienia przebywania w widzialnym oceanie, który tak bardzo pobudza duszę mą do świętości, bo przecież dusza ma i tak dalej płynię po niewidzialnych, duchowych Oceanach całego Wszechświata do Portu Zbawienia i to wraz z Przedwiecznym Kapitanem, który tak bardzo osładza ją Sobą podczas tej przebłogiej, mistycznej, morskiej podróży, która w życiu wiecznym powinna przeobrazić się w wieczne zbawienie, oczywiście pod warunkiem jeżeli dusza moja dalej będzie kroczyła w idealnej czystości za swoim Mistrzem Niebieskim.

Powoli dobijam do brzegu ziemskiego morza, gdzie dusza moja przesiądzie się na mistyczny statek Wiecznego Morza i tam będzie ona pływała w miłosnym ukojeniu w Oblubieńcu swym we wszystkich sferach słodkiego Nieba.

✽ Pojęcia mistyczne tłumaczy się zupełnie inaczej jak nasze zwykłe rozumowanie, i pisząc o Wiecznych Morzach mam na myśli wszystkie niewidzialne sfery wiecznej szczęśliwości, gdzie dusze zbawione lewitują tam w Bogu, a nie płyną, bo przecież wiadomo, że w świecie duchowym nie ma wody i wszystko tam jest niematerialne. Tak szczerze mówiąc każda dusza już za życia płynię na mistycznym Statku Bożym do Portu Zbawienia, i im ona nabiera coraz to doskonalszych cech i zbliża się do szczytu Góry Doskonałości, to ten statek duchowy również coraz bardziej wzmacnia się poprzez nią, także wraz z nią staje się on coraz bardziej odporny na najprzeróżniejsze burze, aż w końcu przekształca się on w kamienny Statek czyli jest on S k a ł ą B o ż ą, którą nikt nie ruszy, ani też nie zniszczy. Natomiast dusze zmysłowe już za życia płyną na diabelskim statku, który prowadzi do portu potępienia, także on mięknie i rozpada się z każdym dniem, aż w końcu zamienia się w piasek, który opada na dno i nie ma po nim żadnego śladu, i w tym momencie dusze zaczynają swój żywot wieczny, ale w p i e k l e.

W duchowej ciernistej koronie, z wewnętrznymi bólami dusza moja w pokorze przepływa poprzez Morze Cierpienia w tym przejściowym świecie, gdzie od czasu do czasu na to cierniste Morze napływają olbrzymie fale wód z Morza Miłości, i te zmieszane wody dodają jej siły Bożej, aby ona mogła przepłynąć wszystkie wody tego nad wyraz zdeprawowanego świata. Król całego Wszechświata skruszył zatwardziałe serce me i oświecił oczy me, abym już więcej nie wchłaniała marność tego świata, dlatego też dusza ma wielbi Pana swego, który w prawdziwej światłości Swej nieustannie przebóstwia ją w Siebie.

Na mojej drodze świętości żyję jedynie w świetle prawdy Chrystusowej i dosyć często rozważam święte tajemnice Oblubieńca swego, który tak bardzo rozmiłował duszę mą w Sobie, że ona ciągle umiera z tęsknoty za Nim, bo przecież On jest dla niej wszystkim.

W mistycyzmie są dwa rodzaje Oceanów: jeden, to Ocean po którym płynie niebiański statek pod ukrytym działaniem **Wszechmogącego**, który czasami objawia się duszom wybranym, a drugi Ocean, to jest Ocean Wiekuistej Szczęśliwości, który znajduje się w niewyczerpanym Źródle Boskiego Oblubieńca, ale już dla dusz zbawionych, które wiadomo, że pozbyły się swojej cielesnej powłoki na całą wiekiustą wieczność. Ten Ocean Wiekuistej Szczęśliwości Pana naszego w zaświatach Jego można też nazwać niepojętą, duchową przestrzenią świata wiekuistego lub też mistyczną Ojczyzną dusz zbawionych, dlatego też raduję się w Ukochanym, że mogę odrobinę niepojętości Jego przekazać spragnionym duszom, które będą odradzać się w Nim.

Dusza moja coraz bardziej uświęca się w Panu swym, który prowadzi ją po niewidzialnych szlakach mistycznego Oceanu Swego, także nikt nie storpeduje Dzieła Jego, które prowadzę prawie całe życie swe, dlatego też mocą Jego wykonuję rozkazy Jego, abym mogła dzielnie i godnie dotrzeć do końcowej mety swojego odwiecznego powołania.

Wbrew sprzeciwu szatana, ale za pozwoleniem Bożym poprzez swoje odwieczne powołanie osładzam odrobinę gorycz Bożą i ratuję zdemoralizowany świat od wiecznej przepaści, która znajduje się pod wielkim wpływem mocy księcia ciemności, szatana. Jako posłuszna córka Słowa Wcielonego na przykładzie duszy mej i całego życia mego rozpowszechniam życie duchowe, które znajduje się za zasłoną progu śmiertelnego, i które nie podlega żadnym formom, ani też pojęciom. Z mojej mistycznej drogi wynika jasno, że całe moje życie ma sens jedynie w umiłowanym Panu mym, który tak szczerze zsyła na duszę mą mistyczne łaski, abym w tych mistycznych książkach z zakresu teologii duchowości mistycznej mogła wyśpiewać w Bogu niebiańską pieśń, która by mogła rozpalić jak najwięcej zziębniętych serc i szalonych umysłów, a przez to uświęcić w Panu naszym jak najwięcej dusz.

Mimo, że tłum przeraża mnie, ale za sprawą **Ducha Świętego** mam moc Jego i mam siłę przebicia się poprzez ten grzeszny tłum, poprzez to wszystko, co nie jest związane z Bogiem, także nie lękam się szatana, bo wiem, że on lęka się duszy doskonałej, dlatego też poprzez swoje odwieczne powołanie mam dawać świadectwo miłości oraz mam przekazywać potomnym pojmowane niepojęte tajemnice Boże przez duszę mą, które przepojone są niewysłowioną radością Samego Boga. W mojej doczesnej pielgrzymce miałam wiele Wielkich Piątków, także wszystkie swoje cierpienia przeżyłam w liturgii Chrystusowej, a poza tym nie mogę niczym różnić się od Mistrzów swych, którzy niewymownie cierpieli i mieli tak wiele przeciwności, i tak jak zbawienie świata dokonało się w niesłychanym bólu, tak i moja nadprzyrodzona misja rodzi się również w bólu na miarę moich możliwości, które odwiecznie były zaplanowane na duszę mą. Poprzez błogosławione cierpienia dojrzałam duchowo do Dzieła Bożego, które prowadzę i za sprawą Oblubieńca Niebieskiego dusza

ma weszła w niezgłębione zamiary Boże, także rozumem samego Stwórcy pojmuje ona tajemnice Jego.

Jezus Chrystus nigdy nie miał spokoju w drodze Swej do Ojca Swego, i ja jako córka Jego nie mogę być przecież inna, także niezmiernie dziękuję Mu, że nieustannie umocnia mnie w Sobie, i że obecnie dzięki Niemu wypełniłam już następny etap pielgrzymki swej, być może, że już ostatni jej etap, który prowadzi duszę mą do wiecznego zbawienia.

Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości upajam się łaskami Najświętszego, który pozwala mi współpracować w Dziele Odkupienia, dlatego też z miłości do Niego i w miłości Jego pełnię umiłowaną wolę Jego. W umiłowanym, duchowym świecie Pana mego jestem wolna w Nim, i w wolności Jego przekazuję słowa życia wiecznego w Nim, aby oprawców, katów i masonów tego totalitarnego świata przebudzić do życia wiecznego, który przepojony jest niewysłowioną dobrocią i miłością, i gdzie też brat nie zabija brata.

Dyktatorzy tego świata, którzy pewni są swej bezkarności przy współudziale najprzeróżniejszej maści promotorów zła naładowani nienawiścią, zioną tą nienawiścią na bliźnich i pogardzają ich prawdziwymi faktami, nie licząc się też z nimi, także ci wszyscy decydenci komunistyczni, postkomunityczni czy też innych ugrupowań politycznych, którzy propagują zniewolone narody doprowadzili ludzkość do totalnego upadku, że Serce Jezusa i Matki Jego, Maryi nieustannie wylewa krew, dlatego też Rodzice Niebiescy niewyraźalnie cierpią w Sobie, jak i w dzieciach Swych. W obecnej cywilizacji najprzeróżniejszych zwyrodnień, w której liberalizuje się teologię i prawa Boże, że nawet utworzono chrześcijańską demokrację (chadecja), aby tylko zaspokoić swoje zwierzęce żądze, Boski Oblubieniec zaplanował moją nadprzyrodzoną misję i przeze mnie przemawia do grzesznych owiec Swych, aby poprzez uchylene rąbka tajemnic ze świata duchowego, które rozpoczyna się za zasłoną progu śmiertelnego, ludzkość mogła wejść na mistyczne schody Góry Karmel, które zaprowadzą ich dusze do wiekuistego zbawienia.

Dusze prawdziwie rozmiłowane w Nieskończonym niezwykle męczą się w powłoce cielesnej, bo przecież przebywanie na tym grzesznym, tymczasowym padole zakłóca całkowitą kontemplację Ukochanego, bo przez sam fakt, że ona daje życie ciału swemu, to wiadomo, że traci drogocenny czas na sprawy nieistotne, a poza tym odbiera ona wiadomości i cierpienia grzesznych dzieci Bożych, także to wszystko oddala ją od umiłowanych duchowych spraw. Bogobojne dusze najlepiej czują się w światłości Trójjedynego Boga, dlatego też one niczego nie pragną, bo w Panu swym mają wszystko, i gdy tylko przejdą one do wiecznej, wiekuistej szczęśliwości, to jest podobnie, bo jako dusze zbawione w niepojętej miłości Umiłowanego widzą Jego twarzą w Twarz, i jako przeobrażone w Niego nieustannie poją się one mistycznymi aromatami z niewyraźalnie przebłogich tajemnic Jego i wszystko rozumią umysłem Jego, co dusza moja wielokrotnie doświadczyła tego, gdy w mistycznych nocach na czas określony opuszczała ona w Bogu czasoprzestrzeń.

Moje odwieczne powołanie, które realizuję z woli Bożej jest zaskoczeniem dla

całego zniewolonego świata, który odrzuca Świętą Ewangelię Nadziei, dlatego też jako żywy świadek niepojętych łask Bożych, które w szczególności doświadcza dusza moja, w swoich mistycznych książkach głoszę pojednanie z Oblubieńcem Niebieskim, który tak wiele niewyobrażalnych rzeczy czyni dla oddanych owiec Swych.

Służę z pełnym oddaniem **Oblubieńcowi** swemu poprzez wypełnienie woli Jego i decyzja powodzenia zależy jedynie tylko od Niego, który przygotowuje duszę mą do życia wiecznego. W świetle życia wiekuistego, w najczystszej i rozkosznej miłości Bożej rozpatruję całe moje odwieczne powołanie, które odrobinę łagodzi niezagojone, boleściwe rany Chrystusa i kruszy serca zdradliwych Judaszów, którzy tak bardzo znieważają Pana naszego. Najukochańszy Pasterz Niebieski utajony w Najświętszym Sakramencie daje mojemu umysłowi jak najwięcej światła Swego i pomaga czynić mi Królestwo Swe w sercach człowieczych (Hymn, LG tom IV, str. 506, 3), dlatego też z siłą Bożą głoszę Chwałę Bożą w moich mistycznych książkach.

Jako uboga córka Najwyższego nie mogę przegrać tej duchowej walki w Imię Jego, dlatego też w pokorze i czystości poprzez mistyczną konsekrację oddałam się w całość pełni Panu swemu, który duszę mą nad wyraz rozkochał w Sobie. Dusza ma przyciągnięta Boską miłością niezwykle cierpi z miłości do Boskiego Oblubieńca, który dosyć często wprowadza ją w stan ekstatycznego, mistycznego poznania niepojętych tajemnic Swych, które mają miejsce w Jego niedoścignionej, nadprzyrodzonej wieczności. Błogosławiona i upojna miłość Ukochanego opętała duszę moją, dlatego też ona jako oblubienica Jego pragnie być już w wiecznym, ekstatycznym ukojeniu w Nim, w Jego niepojętej Istności, Boskiej Troistości, aby przemieniona w Niego mogła w całość pełni żyć wiecznym życiem.

W swoich mistycznych książkach od czasu do czasu wracam do "dobrodziejstw" doczesnego świata, które mają na celu zniszczyć niewygodnych ludzi, bo przecież jako reprezentantka Wszechmocnego stoję na pograniczu **dwóch** światów, także muszę oba opisać tak, aby potomni w pełni zrozumieli, co oferuje świat miłości pełny Boga oraz cywilizacja śmierci, która w imię obłudnych ideologii morduje dzieci Boże. W każdej epoce mordowano zatręsenie ludzi, ale obecne pogromy na nienarodzone dzieci w łagrowskich czy też hitlerowskich płodach wyrodnych matek pobiły rekord w całej historii Wszechświata, i stąd ta moja nadprzyrodzona misja, która w sposób niezwykle przemądry została zaplanowana przez Trójjedynego Boga. Jestem w pełni gotowa, aby mistycznymi książkami obudzić cywilizację śmierci, ale mam też pełną ufność w Panu swym, że On dostarczy mi jeszcze dużo łask Swych, które ubogacą moje odwieczne powołanie, także w cichości i pokorze Jego wsłuchana jestem na najmniejsze poruszenia Jego.

Najświętszy duszę mą ukrył w Ranie Swej, w najgłębszej miłości Swej, abym nieustannie była na Krzyżu Jego, i jako ofiara całopalna płonąła miłością Jego i w Duchu Jego przekazała całe Dzieło Jego dla pokrzepienia wszystkich zagubionych i cierpiących dusz. Podczas pisania jestem złączona z Ukochanym, który dosyć często pobudza mnie do pisania nie tylko spraw duchowych, ale i doczesnych przez które uświęcamy się, dlatego

też do umysłu mego wciskają się nieustannie myśli Pana mego, które nie chciałabym pominąć, aby nie zawalić Dzieła Jego, które przecież jest wykonywane na Chwałę Jego.

W moim odwiecznym powołaniu najbardziej jest mi pomocna dusza moja, która napełniona Samym Bogiem poznaje niepojęte tajemnice Niebios, a poza tym jak już wcześniej parę razy wspomiałam, że całe Dzieło Pana mego przedstawiam na podstawie przeżyć duszy swej, także nikt nie jest mi potrzebny w tym tak przebłogim powołaniu, które duszę moją prowadzi do jaśniejących, duchowych **K o m n a t**, które mają miejsce w Wiekuistej Chwale Wszepochętnego. Na burzliwym **OCEANIE** życia swego jestem wierna prawdzie Chrystusowej, także swoim życiem daję świadectwo realnie istniejącego Kapłana Niebieskiego, który nieustannie obecny jest w Najświętszym Sakramencie.

Z pomocą najmiłosierniejszego **Boskiego Oblubieńca** zapałam się sama siebie i weszłam w umiłowaną, pełną miłości samotność, aby ukryć się w niej w Ukochanym i umrzeć w niej dla świata, aby dusza moja mogła znaleźć się w bezkresnej, wiekuistej krainie Pana naszego. W tym całym Wszechświecie jedynie Wszechmogący rozumie mnie we wszystkim, bo przecież On jedyny ożywił duszę mą do życia Swego, dlatego też jako apostołka miłości Jego oddałam się na cichą ofiarę Jemu, aby móc nosić nieustannie konanie Jego w ciele swym. Swoje odwieczne powołanie spełniam dzięki łaskom Boskiego Mistrza, który duszę mą wprowadził w nieśmiertelne prawdy i niezgłębione tajemnice Swe, które zrozumieć można jedynie w Nim.

Za wstawiennictwem Matki Miłosierdzia, **Maryi**, która zaradza moim potrzebom, wyszłam z otchłani zwątpienia i grzechu, aby z wysokości krzyża Jej Syna móc widzieć dogłębnie nowoczesne niewolnictwo, w którym manipuluje się świadomością ludzką, łamie się elementarne prawa i swobody oraz przyymka się oczy na krzywdy ludzkie. Z pomocą **Niepokalanej** zapieram się wszystkich wrażeń i rozkoszy doczesnych, które podpadają pod zmysły zewnętrzne, abym poprzez poznanie mistyczne i ciągłą obecność Bożą mogła w czystej wierze osiągnąć odwieczny cel Boży. Muszę umacniać się w wierze jak Maria Magdalena (J 20, 17) i nie zatrzymywać się nad rzeczami ziemskimi, oraz opuścić drogę wyobraźni i rozmyślań dyskursywnych, aby na drodze kontemplacji (ducha) upajać się nadprzyrodzoną słodkością, jak to podają Mistycy.

Moje szczególne, odwieczne powołanie nacechowane jest cierpieniami fizycznymi, duchowymi i moralnymi, w którym bardzo ważna jest wewnętrzna dyscyplina, i skoro od czasu do czasu zdarza się mi, że duch bliźnich powala mnie, to po pewnym czasie z pomocą Oblubieńca swego, który ożywia mnie Duchem Swym **p o d n o s z ę s i ę** i dalej kroczę duchową drogą poprzez miłosne zarośla, krzewy i ciernie mojego monastycznego życia. Nigdy nie bałam się cierpienia, które naznaczone jest stygmatami męki **Jezusa Chrystusa**, a jeżeli czasami podaję przykłady moich dotkliwych cierpień w mych duchowych książkach, to absolutnie nie znaczy, że użalam się nad swoim losem, jedynie tylko składam relacje, aby potomni wiedzieli, że nie zawsze byłam radosna Bogiem, ale też przeżywałam Ogrójec wraz z całą męką Ukrzyżowanego i to do samej śmierci Jego.

Dzieło duchowe Pana mego, które prowadzę w Nim i przez Niego obronię w Nim na Chwałę Jego, bo nawet po śmierci mej, gdy nie będę już miała głosu, ani też nie będę mogła w żaden sposób bronić się, to i tak wszystko zawarte jest w moich duchowych książkach, także fałszywi medialni propagatorzy wykazujący się brakiem wiedzy i kompetencji w sprawach duchowych w swoich obłudnych strzępowych tekstach nie będą w stanie powalić i zniszczyć mojej nadprzyrodzonej misji, nad którą przecież nieprzerwanie czuwa nasz najukochańszy **Zbawiciel**, który tak bardzo odrzucany jest przez faryzeuszy Jego. Dzieło Ojca Przedwiecznego wykonuję mocą Ducha Świętego w Chrystusie, także jak widać moja rola jest praktycznie żadna, jedynie tylko w czystej miłości wykonuję odwieczne dyrektywy Niebios, które napawają duszę mą niewysłowioną szczęśliwością, która pochodzi z wiekuistego świata Pana naszego.

Jako córka miłosiernego **Jezusa Chrystusa** zostałam wezwana przez Niego po imieniu do realizacji duchowego Dzieła Jego, a skoro zostałam wykupiona przez Niego poprzez niewyrażalną mękę i śmierć Jego, to nic nie grozi mi, dlatego też nie lękam się niczego, ani też nikogo (Iz 43, 1). Dusza moja rozpalona niewymownym żarem miłości do Boskiego Oblubieńca ma na celu jedynie zadowolenie Jego czyli wypełnie odwiecznej woli Jego, która realizowana jest na wodnych głębinach Jego, gdzie nurt wody porwał ją (Ps 69, 3) do przebywania jedynie w niepojętych i miłosnych tajemnicach Jego.

W moim odwiecznym powołaniu słowa Pana mego są niezawodną lampą u moich stóp i światłem na mojej doczesnej ścieżce (Ps 119, 105), także wszystko jest łatwe w Umiłowanym, który z każdym przemijającym dniem coraz bardziej przebóstwia mnie na podobieństwo Swe. Cała moja misja jest modlitwą, która jest samym sercem życia monastycznego, i dzięki łasce i przewodnictwu Bożemu jestem prowadzona śladami Zbawiciela na Górę Karmel, aby tam zatracić się bez reszty w miłości Jego i w Nim spocząć na całą wieczność.

Poprzez prowadzenie swojej nadprzyrodzonej misji w Chrystusie daję prawdziwe świadectwo niewidzialnego, transcendentalnego Boga, który jest jedynym niezawodnym Przyjacielem, i który nie pozwoli sobie na to, aby fałszywe doktryny mogły zagościć w świecie Jego. W moim odwiecznym powołaniu, które nacechowane jest ogromem znaków czasu i łaskami Bożymi, doczesna nauka nie ma dostępu i mieć nie będzie, bo przecież wiadomo, że nauka nie odpowie na jakiegokolwiek nadprzyrodzoności, które mieszczą się poza naszym rozumem i naszą zmysłowością.

☛ Poprzez duchowe Dzieło Mistrza Niebieskiego, które prowadzę prawie całe życie swe, przemawiam do wszystkich dusz, aby w miłosiernym Panu naszym złowić je dla Niego na wiekuiste zbawienie. Moje mistyczne, tak bardzo bogate duchowe doświadczenia po śmierci mej w pełni czasów skruszą zatwardziałe serca i dusze, które nie wiedzą albo też wiedzieć nie chcą o tym, że w Trójjedynym Bogu nic nam nie brakuje, dlatego też jako poślubiona dusza Panu naszemu nieudolnie, ale z pomocą Jego pracuję na pełnych obrotach na Chwałę Jego, aby uchronić jak najwięcej dusz od wiekuistego potępienia.

Tak bardzo, ale to bardzo zaangażowałam się w swoje odwieczne powołanie, bo pragnę zbawienia duszy swej, a co za tym idzie pragnę w Panu naszym podać rękę wszystkim strapionym, błądzącym i topiącym się w niesamowitych odmętach grzechowych, aby oni skierowali swoje kroki na drogę zbawienia, gdzie czeka na nich umiłowana Róża Duchowa, Maryja, która jest jedyną ucieczką i nadzieją naszą oraz jedyną drogą, która prowadzi do Syna Swego, Jezusa Chrystusa, co wiemy o tym bardzo dokładnie z Pisma Świętego.

Moja nadprzyrodzona misja, która odwiecznie została przygotowana na duszę moją jest miła dla Nieśmiertelnego, bo ona koi cierpienia Jego, bo przecież ona ratuje cały grzeszny świat, także jestem Panu naszemu niezmiernie wdzięczna za tak wielkie wyróżnienie i za to, że poprzez tak częste duchowe miecze boleści tak dobrze przygotował duszę moją do odwiecznego zadania Swego. Duchowe miecze boleści, które niejednokrotnie przenikały duszą mą miały zbawienne działania, bo za pośrednictwem tych niesamowitych duchowych czy też nawet fizycznych boleści ciała mego obumarłam dla świata doczesnego i zresztą dalej obumieram, ale tym razem już z tęsknoty za Ukochanym.

Gdyby dusza moja tak często nie opuszczała ciała w Ukochanym, który jest jedynym źródłem mej działalności, to przecież w duchowym Dziele Mistrza Niebieskiego nigdy nie mogłabym przekazywać tych duchowych niepojętości, które wykraczają poza rozumowania nasze, bo wiadomo, że swoją naturą nic nie osiągnę w bezkresnych i bezdennych sferach Pana naszego, jedynie tylko dzięki łasce Jego. Mój najukochańszy Przyjaciel Niebieski na mojej drodze świętości za pośrednictwem duszy mej dał mi poznać nie tylko niezgłębione tajemnice Swe, które odwiecznie były przygotowane na duszę mą, ale również ogrom nieprawości zniewolonego świata we wszystkich sferach włącznie z niedouczonymi i niedoświadczonymi kapłanami. Boski Odkupiciel upomina i uzdrawia cierpieniami udręczoną duszę mą, która nad wyraz jest chora z tęsknoty za Nim, bo przecież “mój Miły jest mój, a ja jestem Jego” (Pnp 2, 16).

Gdy **7. 04. 2011 roku** w mistycznej nocy dusza ma była w Boskim Oblubieńcu poza czasoprzestrzenią, to wówczas Ukochany rzekł do niej: “Córko Moja, dzieci Moje nie słuchają głosu Mego, by postępować według przykazań Moich, które dałem im (Ba 2,10), dlatego też w cierpieniu twoim odnajduję ukojenie, bo ty cierpisz w czystości i miłości dla Mnie.” W ówczesnym czasie obecność Mistrza Niebieskiego napełniła duszę moją mocą i miłością Jego, dlatego też ona znajdowała się w stanie najwyższego, ekstazy upojenia, i gdy tak Umilowany pokrzepił ją w Sobie, to wówczas ponownie On rzekł do niej: “Córko Moja, będę cię wprowadzał coraz częściej w agonalne cierpienia Swe, i dam ci tych rozkosznych cierpień tyle, ile będziesz mogła znieść, tzn. maksymalnie tyle, ile mogłoby znieść 1000 dusz razem.” Natomiast **14. 05. 2011 roku**, gdy we śnie dusza moja oderwała się w Panu swym od ciała, Oblubieniec Niebieski rzekł do niej: “Córko Moja, im bardziej jesteś uczestniczką cierpień Mych, tym bardziej w życiu przyszłym będziesz radowała się w objawieniu Chwały Mej (1 P 3, 13)”, a **1. 10. 2011 roku**, w 13 - tą rocznicę śmierci Mamy mej w mistycznym śnie Pan Jezus rzekł do mnie: “Córko Moja, jesteś przedłużeniem

Moich cierpień. Cierpię w tobie, i odpoczywam też w tobie. ” Boski Oblubieniec w szczególności sposób dotyka córkę Swą Annę, aby smakowała ona nie tylko w upojnych łaskach Jego, ale również w jak najgłębszych cierpieniach Jego, które pochodzą z agonialnego konania Jego na Świętym Krzyżu Jego.

Z Trójjedynego Boga wszystko pochodzi, zarówno niedola, jak i szczęście (Lm 3, 38), i On zawsze pokrzepia spragnione owce Swe i wybawia je od zła wszelkiego (Mdr 16, 8), dlatego też nie ma pokoju dla bezbożnych (Iz 48, 22), którzy niesamowicie grzeszą przeciw Niemu. Wszechwładny, którego sprawiedliwość potrwa na wieki (Iz 51, 8) nauczył córkę Swą Annę, aby ona cierpiała dla dobra spraw Jego, bo jedynie poprzez przyzmat agonialnych cierpień Jego można wnikliwie rozpatrywać niepojęte tajemnice Jego.

☛ Jedynie dusze wytrwałe i wymagające od siebie jak najwięcej potrafią sprostać wymaganiom Pana naszego, który nieustannie uświęca je w Sobie i pociąga do wiecznego zbawienia w Sobie, a ponieważ godzina świadectwa odsłonięcia duchowego Dzieła Boskiego Odkupiciela, które prowadzę w Nim już nadeszła czyli czas mojej misji wreszcie przyszedł, który może jeszcze w czasie ziemskim przeciągnąć się, aby w y p e ł n i ł o się wszystko zgodnie z Odwiecznym Planem Bożym, dlatego też usilnie proszę Ducha Świętego, aby prowadził mnie poprzez światło Prawdy, światło Łaski i światło Świętości poprzez cel życia mego do zbawienia.

Po zapoznaniu się z całą dokumentacją oczekuję odpowiedzi ze strony Waszej Eminencji, natomiast w przypadku nie otrzymania jej i tak napiszę do Waszej Eminencji, tylko następnym razem zacznę wyjawiać tajemnice z duchowego świata, co oczywiście wszystko to pojawi się na mej stronie internetowej, i żeby zaspokoić ciekawość, to powiem wprost, że napiszę wszystko na temat dusz potępionych czyli o p i e k l e, które tak bardzo jest odrzucane przez niedowiarków Wszechmogącego. O rajskim, potępieńczym piekle napiszę nie w oparciu o jakąś tam literaturę czy też swoje bzdurne przemyślenia, za które dusza ma byłaby potępiona, lecz w oparciu o przeżycia duszy mej, która tysiące razy była w Bogu na skraju czy też nad piekłem, gdy podczas snów opuszczała ona w Ukochanym ciału. Bóg mi świadkiem, że nie mam innego wyjścia, aby pobudzić Waszą Eminencję do otwarcia przewodu badawczego nadprzyrodzonej misji mej, która skierowana jest między innymi i do Waszej bezdusznej Eminencji, która jak widać “olewa” nie tylko moje duchowe przesyłki, ale również “olewa” swoje powinności kapłańskie związane prefekturą Kongregacji Nauki Wiary.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka, ponadto list od Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ze Strasburga, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak